

OPowieści WIGILIJNEJ GWIAZDKI

Gwiazdkowy prezent
i inne opowiadania



ilustrowała Agata Nowak

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



W tę noc budzą się serca,
W tę noc budzą się świerszcze,
Ta noc
Budzi myśli najszczerze.

W tę noc rodzą się gwiazdy,
W tę noc rodzą się wiersze,
Ta noc
Rodzi słowa najszczerze.

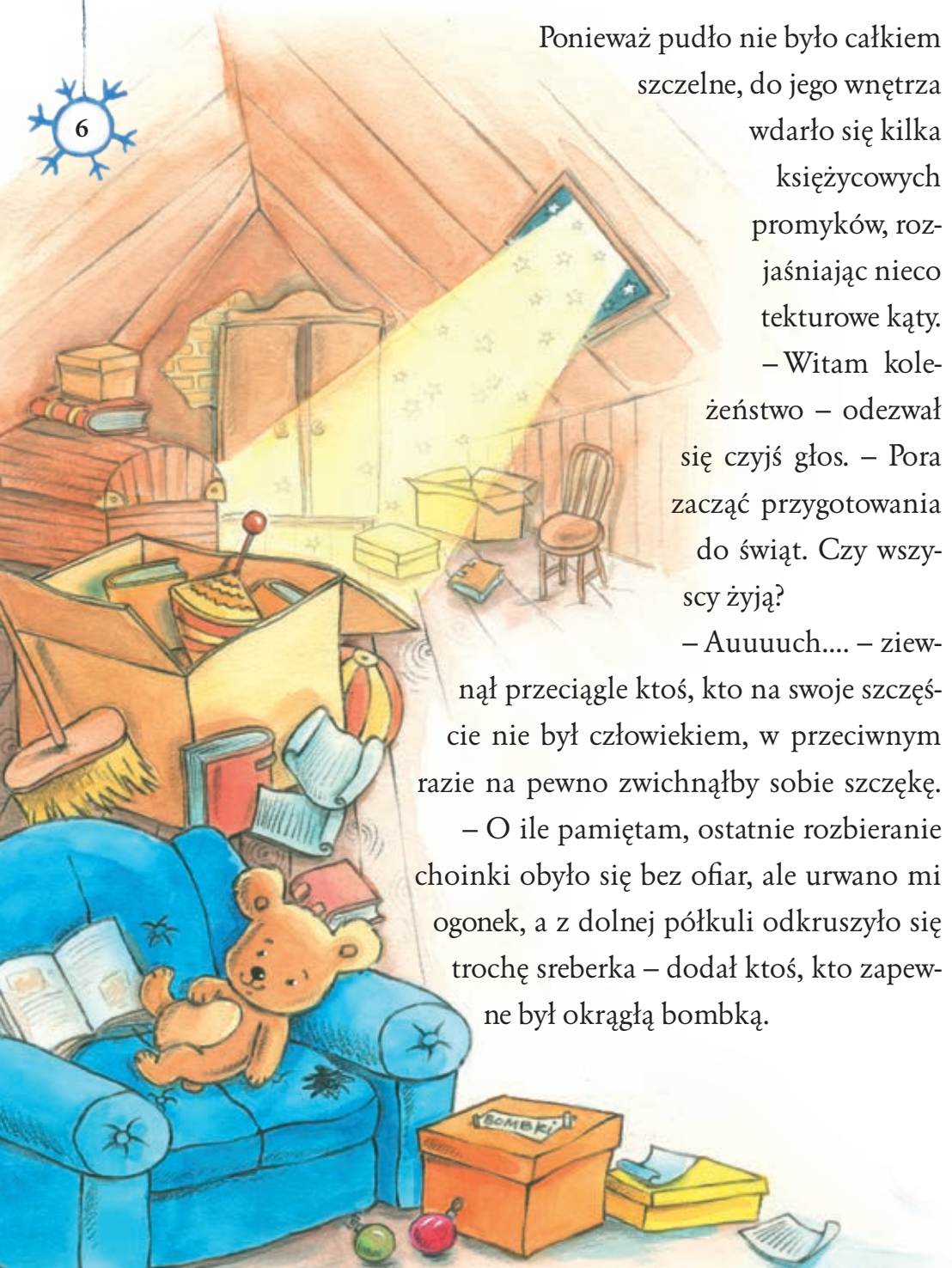
(Renata Opala, *Święta Noc*)

Lech Zaciura *Na strychu*



Była połowa grudnia, gdy nocą na strychu domu rozległy się szepty, szelesty, a nawet pobrzękiwania. Wszystkie te dźwięki dobiegały z dużego kartonowego pudła, stojącego nie dalej niż metr od klapy zasłaniającej wejście na strych. Trwała pełnia księżyca, niebo zaś było bezchmurne – to sprawiało, że przez okienko wpadały na strych srebrzyste promienie, rozświetlając mrok niesamowitą poświatą.

Gdyby ktoś w tym czasie znalazł się sam na strychu, z pewnością ogarnąłby go wielki strach, że to przyszedł duch i szura po kątach. Niejeden dorosły by się przestraszył! Lecz my nie będziemy się bać, przyszedliśmy bowiem w odwiedziny do mieszkańców tajemniczego pudełka. W pudełku tym zgromadzone są ozdoby choinkowe. Bliskość Bożego Narodzenia sprawiła, że ożyły. Nic dziwnego. Wyobraźcie sobie, jak to jest: przeleżeć prawie cały rok w ciemnym kartonowym pudle, by potem ledwie na kilkanaście dni wyjść na świat i upiększyć pachnące, iglaste drzewko. Ile to czekania! A jakie ważne zadanie! Tak więc na kilka dni przed zabraniem ze strychu przez ludzi choinkowe ozdoby postanowiły same przygotować się do najważniejszej misji swego życia – czyli do dekorowania choinki.



Ponieważ pudło nie było całkiem szczelne, do jego wnętrza wdarło się kilka księżycowych promyków, rozjaśniając nieco tekturowe kąty.

– Witam koleżeństwo – odezwał się czyjś głos. – Pora zacząć przygotowania do świąt. Czy wszyscy żyją?

– Auuuuch.... – ziewnął przeciągle ktoś, kto na swoje szczęście nie był człowiekiem, w przeciwnym razie na pewno zwichnąłby sobie szczękę.

– O ile pamiętam, ostatnie rozbieranie choinki obyło się bez ofiar, ale urwano mi ogonek, a z dolnej półkuli odkruszyło się trochę sreberka – dodał ktoś, kto zapewne był okrągłą bombką.



– Mnie z czapeczki odprysnęło trochę farby i chyba coraz mniej przypominam muchomora – poskarżyła się inna ozdoba.

– U mnie osłabło kilka ogniów, więc mogę się łatwo rozerwać – zaszeleścił łańcuch zrobiony z kolorowego papieru.

– A my nie świecimy! – zaklekotały chórem lampki choinkowe.

– Nie świecicie, bo nie jesteście podłączone do prądu – wyjaśnił ktoś. – Słuchajcie, moi drodzy – kontynuował – zostaniemy wkrótce wyjęci z pudełka i zawieszeni na choince. Ale ludzie są ciągle zabiegani, więc biorą nas ze strychu najczęściej na dzień przed Wigilią. Nie mają wtedy czasu, żeby porządnie wytrzeć nas z kurzu i choć trochę naprawić. Musimy więc przygotować się sami – na ile damy radę!

– A ty kim jesteś? – zaszeleściły do majaczącej w półmroku postaci anielskie włosy.

– Jestem choinkowym skrzatem – padła odpowiedź.

I wtedy zewsząd podniósł się gwar grubszych i cieńszych głosików.

– Choinkowe są bombki w kształcie szyszek...

– ...i grzybków...

– ...i w ogóle okrągłe.

– Mikołaje, aniołki....

– ...śnieżynki i gwiazdeczki!

– ALE SKRZAT!?





– A co, nie wolno? – zapytał skrzat i naraz wszyscy ucichli.

– Ano, niby nigdzie nie jest powiedziane, że nie – bąknął ktoś.

– Właśnie. Tego się trzymajmy i bierzmy się do roboty, bo czasu jest mało.

Zaczęła się więc krzątania. Kilkoro mieszkańców pudła natychmiast powpadało na siebie w półmroku.

– Jest strasznie ciemno – poskarżyli się. – W takich warunkach tylko gorzej się poobijamy.

– Czy ktoś pamięta, jak to robiliśmy w zeszłym roku?

Na chwilę zapadła cisza. Wszyscy próbowali przypomnieć sobie, jak to było.

– Wydaje mi się... – pisnęła nieśmiało śnieżynka – że rok temu zaczęliśmy od sprawdzenia lampek.

– O, właśnie! – ucieszył się skrzat i pozostali. – Najpierw lampki. Czy jesteście gotowe do próby?

Lampki zaklekotały podstawkami na „tak”. Skrzat precyzyjnie się do kłębowa kabli i odwinął z niego jak najdłuższy kawałek od strony wtyczki. Owinął się nim wokół pasa i podważywszy wieko pudełka, wygramolił się na zewnątrz. Na strychu było tylko jedno gniazdko elektryczne, na szczęście pudło z ozdobami choinkowymi stało tuż przy nim. Skrzat podciągnął kabel: „no to ciach”, pomyślał. Włożył wtyczkę do gniazdka i nacisnął



przełącznik... Lecz nic się nie zdarzyło. Szczeliny w pudełku pozostały ciemne, co znaczyło, że w środku nie rozbłysło światło lampek.

Skrzat wrócił do pudełka.

– No i jak? No i co? – przywitał go chórek niecierpliwych pytań.

– Mamy awarię. Któraś z żarówek musi być przepalona.

– Tu jest torebka z zapasowymi żarówkami – zabręczała bombka w kształcie sopła.

Aniołek ze śnieżynką dali nura w torebkę i szybko przynieśli zapasową żarówkę, a skrzat kolejno wykręcał jedną po drugiej i zastępował ją zapasową. Pierwsze dwie próby nie dały efektu. Także trzecia i czwarta – nic. Lecz gdy skrzat wkręcił żarówkę w oprawkę piątej lampki, nagle zaświeciły wszystkie żarówki! Wnętrze pudełka wypełniło się różnobarwnym światłem – zielonym, czerwonym, żółtym i niebieskim – jakby przez kolorowy witraż zaświeciło słońce. Wszyscy rozglądali się wokół zachwyceni.





– Jak pięknie! – rozległo się chóralne westchnienie. Od tej chwili ozdoby choinkowe zaczęły się sobie wzajemnie przyglądać. Prawie jakby już były na choince.

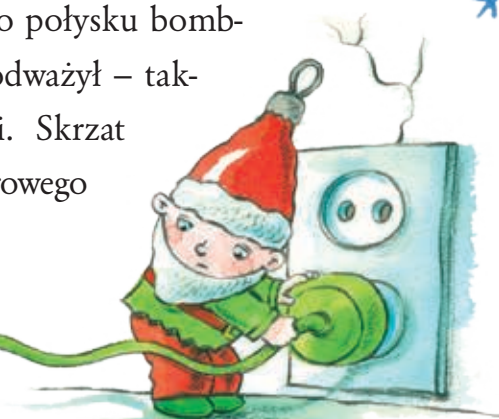
Nie minęło wiele czasu, a od rozgrzanych żarówek zaczęło się robić bardzo gorąco.

– Hej, bierzmy się do roboty, bo się roztopię – zarządziła śnieżynka. – Nie jestem co prawda ze śniegu, tylko z plastiku, ale przy takim upale zaraz zacznę mięknąć i obłazić z pozłotka.



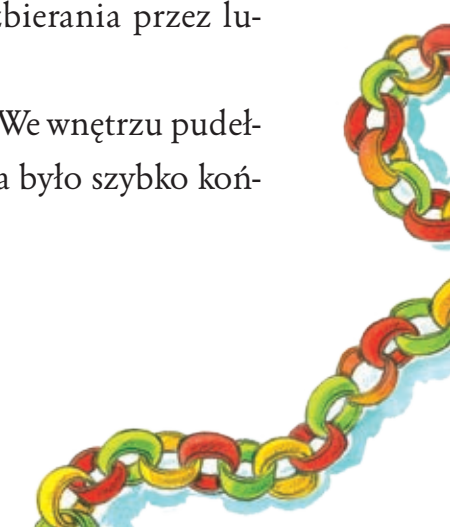
– No to bierzemy się do pracy – podchwycił skrzat.

I tak mieszkańcy pudła z ozdobami choinkowymi zaczęli się szykować do świąt Bożego Narodzenia. Znajdzionymi w kącie skrawkami filcu przecierali do połysku bombki i oprawki lampek, a kto się odważył – także świecące, rozgrzane żarówki. Skrzat z aniołkiem oderwali z papierowego



łańcucha pierwsze dwa ogniwa i zrobili z nich łątki na te osłabione. Gwiazdeczka rozczesała swymi ramionami splątane anielskie włosy. Kilka pasemek się urwało – z nich zrobiono zawieszki tym bombkom, które straciły pętelki podczas mało delikatnego rozbierania przez ludzi choinki po Nowym Roku.

Krzątania trwała już dłuższy czas. We wnętrzu pudełka zrobiło się naprawdę gorąco i trzeba było szybko kończyć pracę.



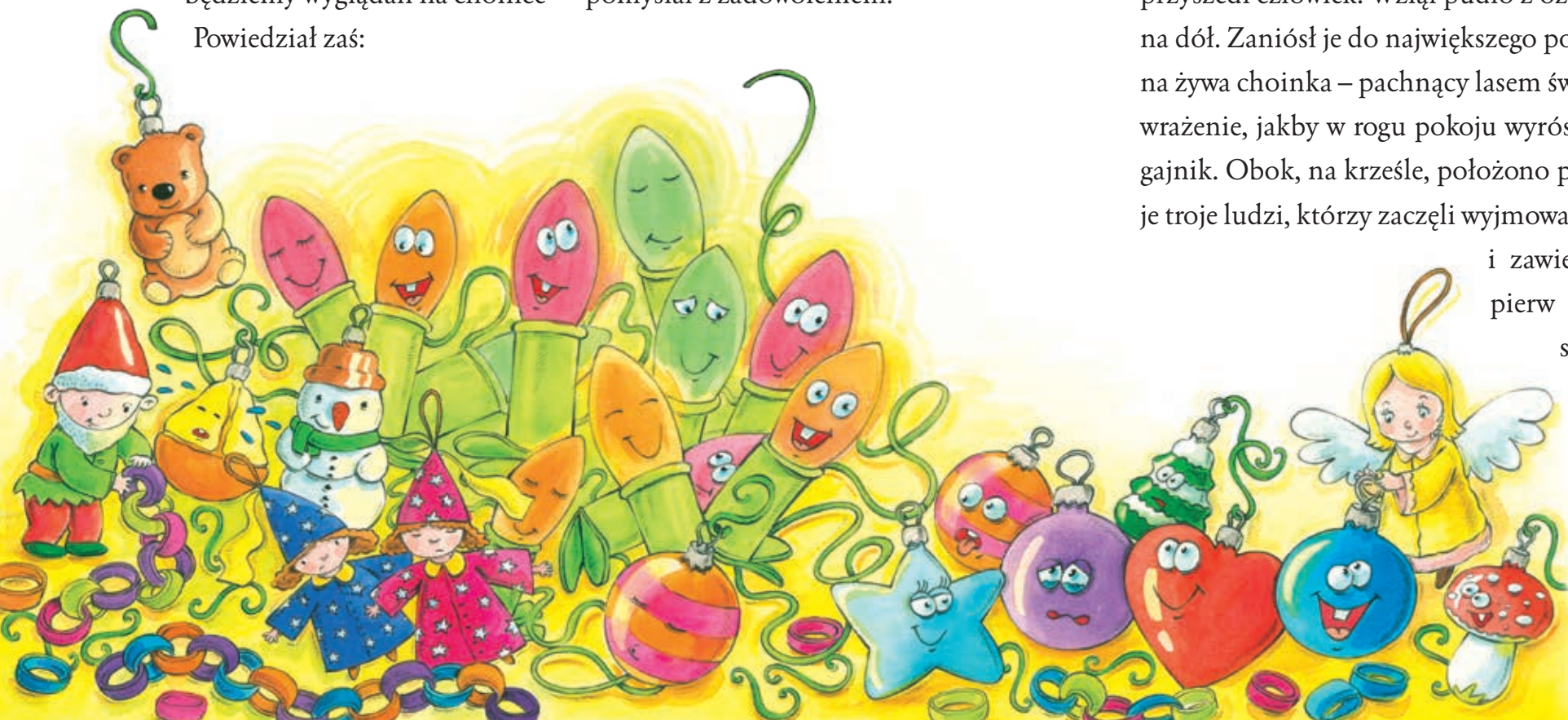


– Miękną mi ramiona – poskarżyła się znów gwiazdeczka, a grzybek sapnął: – Zaraz się ugotuję i będzie można mnie zjeść, a nie wieszać na drzewku...

– Oj, chyba wybuchniemy – ostrzegały bombki.

– A my robimy się brązowe! – zakrzyknęły milczące dotąd wróżki z bibułki.

Skrzat, który był zarówno z plastiku, jak i ze szkła, a trochę z filcu, czuł po odrobinie każdą z niedogodności. No, może nie groziło mu ugotowanie na miękko. Rozejrzał się: widok był teraz zupełnie inny niż jeszcze kwadrans temu. „Naprawdę galowo będziemy wyglądali na choince” – pomyślał z zadowoleniem. Powiedział zaś:



– Słuchajcie, słuchajcie, kończymy już pucowanie się, reperacje i porządki! Pora gasić światło, bo jeszcze zapali się nasz domek i wtedy, zamiast świąt, będzie pogorzeliśko.

Takich słów nie sposób było potraktować niepoważnie. Wszyscy mieszkańcy pudełka z ozdobami szybko zajęli miejsca, które zajmowali na początku, i znieruchomieli – skrzat zaś wyszedł na zewnątrz i wyłączył choinkowe lampki.

Zapadła ciemność.

Dzień przed Wigilią świąt Bożego Narodzenia na strych przyszedł człowiek. Wziął pudło z ozdobami pod pachę i zszedł na dół. Zaniósł je do największego pokoju, w którym stała zielona żywa choinka – pachnący lasem świerk. Nieubrana, sprawiała wrażenie, jakby w rogu pokoju wyrósł najprawdziwszy leśny zagajnik. Obok, na krześle, położono pudełko, za chwilę otoczyło je troje ludzi, którzy zaczęli wyjmować z wnętrza kolejne ozdoby

i zawieszać je na drzewku. Najpierw lampki, łańcuchy i anielskie włosy, potem mniejsze i większe bombki i ozdoby, a także cukierki. Rozmawiali przy tym ożywionym tonem: